RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok II. Nr. 16 (46) Warszawa, 16 września 1942 r.

WOKÓŁ SPRAWY STOSUNKÓW POLSKO-SOWIECKICH

Obok zagadnień walki z okupantem niemieckim oraz wciąż rosnącego terroru niemieckiego obok pilnego śledzenia toku zmagań wojennych — polską opinję publiczną od dłuższego czasu coraz silniej absorbuje sprawa układu stosunków polsko-sowieckich. Dotyczy to zarówno tych wszystkich, nie liczących się z interesami polskiemi, przejawów aktywności sowieckiej, które od długich miesięcy obserwować można na ziemiach polskich jak również zagadnienia stosunku Sowietów do rodaków naszych znajdujących się w Rosji i do sprawy przyszłych granic polsko-rosyjskich.

W pierwszej z tych dziedzin stosunków polsko-sowieckich na podkreślenie zasługuje przedewszystkiem kwestja trwającej już od wielu miesięcy akcji dywersantów sowieckich na ziemiach polskich. W zaraniu tej akcji można było mniemać iż Sowietom chodzi o doraźną akcję wojskową skierowaną przeciwko wojskom niemieckim, stacjonowanym w Polsce i transportowanym przez nasze tereny na wschód, o walkę przeciwko etapom armji niemieckiej i jej środkom komunikacyjnym. Tymczasem stało się inaczej. Z biegiem czasu liczebność oddziałów dywersyjnych na ziemiach polskich wzrosła bardzo poważnie; zostały one obficie zaopatrzone w broń, włącznie do ciężkich karabinów maszynowych, lekkich dział, a gdzieniegdzie nawet tanków. Słabość załóg wojskowych i sił policyjnych niemieckich szeroko otworzyła przed dywersantami sowieckiemi drogę do skutecznej walki przeciw Niemcom. Na drogę tę jednak dywersanci dotychczas niemal zupełnie nie weszli. Natomiast stali się oni plagą trapiącą kraj, grabiąc polskie dwory i wsie, sprowadzającą na ludność wiejską liczne akty niemieckiego terroru. Im dłużej to trwa, tym dziwniejsze sprawia wrażenie. I nie bez mających poważne uzasadnienie podstaw twierdzić można, że gromadzenie dywersanckich sił sowieckich na ziemiach polskich ma na celu nietyle przeciwniemiecką akcję wojskową, co tworzenie militarnych ośrodków politycznej sowieckiej interwencji na naszej ziemi w końcowem stadjum wojny. I dlatego trzeba jasno stwierdzić: całe społeczeństwo polskie coraz bardziej skłania się ku powyższemu rozumieniu istotnego sensu sowieckiej akcji dywersyjnej na ziemiach polskich. I wyciągnie z tego w odpowiednim momencie i w odpowiednich okolicznościach wszelkie konsekwencje. O jednolitości w tej kwestji stanowiska Narodu Polskiego najlepiej świadczy poniższa cytata zaczerpnięta z Nr. 10, wypowiadających się za współdziałaniem z Sowietami „Nowych dróg", które piszą. „Cała niemal nasza prasa podziemna — od prawego końca po lewy — podjęła generalną, zdumiewająco przytem sharmonizowaną, akcję ofenzywy przeciwko poczynaniom sowieckim; w szczególności punktem wyjścia jest organizowana przez Rosję dywersja na tyłach niemieckich; na ziemiach Rzeczypospolitej".

Ciekawe, dodatkowe światło na charakter i cele akcji sowieckich dywersantów na ziemiach polskich rzuca zbieżność jej z tem, iż coraz szerszą, a zarazem przewrotniejszą i szkodliwszą staje się na terenie Polski działalność kierowanej przez komintern tutejszej ekspozytury międzynarodowego komunizmu t.j. t.zw. Polskiej Partji Robotniczej (PPR.). Partja ta usiłuje siać w polskich masach ludowych ferment komunistyczno-rewolucyjny, odwodzić je od lojalnego posłuchu względem zaleceń Rządu Polskiego, prowokować je do niezgodnych z temi zaleceniami, przedwczesnych wybuchów przeciwniemieckich. PPR. organizuje przytem w Polsce własne oddziały bojowe t.zw. „Gwardję Ludową", mającą współdziałać z dywersantami.

O stopniu nie liczenia się Sowietów z interesami polskiemi świadczą też dowodnie dwa fakty następujące. Dywersanci sowieccy podjęli ostatnio

liczne próby palenia polskich zbiorów rolnych. Uderza to, rzecz jasna, nie w Niemców lecz w ludność polską. Niemcy bezwzględnie ściągną wyznaczone kontyngenty w całej ich pełni. Pożary zaś zmniejszą te niewielkie zasoby żywności która drogą pozakontyngentową dociera do polskiego ogółu, ratując go przed głodem. Drugim faktem jest sposób przeprowadzenia przez lotnictwo sowieckie ataków na Warszawę w dniach 20 sierpnia i 1 września b. r. Stolica jest całkowicie niemal pozbawiona obrony przeciwlotniczej. Samoloty sowieckie mogły działać z niskiego poziomu, spokojnie i pewnie. Mimo tych, tak wygodnych warunków ataku, główne, najważniejsze dla Niemców objekty militarne, komunikacyjne i przemysłowe pozostały nietkniętemi, inne objekty niemieckie poniosły szwank przeważnie stosunkowo niewielki, natomiast grad bomb posypał się na siedziby polskiej ludności, powodując liczne ofiary, szkody i straty. Niezwykły wyraz ma fakt, iż właśnie w dniu 1 września 1942 roku, a więc w trzecią rocznicę zrzucenia na Warszawę pierwszych bomb niemieckich — na jej znękaną męką trzyletniej okupacji polską ludność spadły bomby sowieckie. Całe społeczeństwo polskie patrzy na te fakty z uczuciem najgłębszego oburzenia i wyciąga z nich właściwe wnioski polityczne.

W obliczu i świetle tych faktów tem większa budzi się w społeczeństwie czujność w sprawie stosunku Sowietów do Polaków, znajdujących się w Rosji, do wojska polskiego na wschodzie i do zagadnienia wschodnich granic Państwa Polskiego.

Jest rzeczą zrozumiałą iż w obecnych wrunkach wojenno-politycznych te ostatnie sprawy nie nadają się do pełnego, publicznego ich rozstrząsania i wyświetlania ze strony czynników dźwigających na forum międzynarodowym brzemię odpowiedzialności za Sprawę Polski. Ale istnieją fakty na zewnątrz ujawnione, a rzucające pewne światło na te kwestje; są nimi: wyjazd ambasadora Rzeczypospolitej z Kujbyszewa, przeniesienie wojskowych formacji polskich z Rosji do Persji oraz przewożenie tamże uchodźców polskich. Fakty te wskazują, iż podczas gdy kraj ponosi ciężkie skutki wyżej scharakteryzowanych szkodliwych akcji sowieckich — Rząd Polski borykać się musi z wysoce w obecnych międzynarodowych warunkach i stosunkach, trudną sytuacją, wytwarzaną przez taktykę sowiecką w szeregu doniosłych spraw polskich.

Poważna opinja publiczna kraju widzi w tych posunięciach Rządu Polskiego dowód tego, iż — mimo wszelkich trudności i komplikacji — w naszych sprawach wschodnich Rząd zajmuje stanowisko najzupełniej zgodne z aspiracjami i uczuciami Narodu Polskiego. Opinja ta jest przeświadczoną, iż droga jaką dziś kroczy w tych sprawach Rząd Polski jest drogą jedynie w obecnych warunkach możliwą, a zarazem trafną i właściwą, prowadzącą ku należytemu salwowaniu wschodnich interesów Polski.

Stanowisko polski w sprawie naszych granic wschodnich i w sprawach północnego wschodu Europy było od dziesiątków lat i jest dziś jasnem i wyraźnem. Wypływa ono z ogólnych założeń polskiej polityki międzynarodowej. Gdy w roku 1918, po stu kilkudziesięciu latach niewoli, Naród Polski odzyskał niepodległość, całą duszą zapragnął on poświęcić się dziełu wszechstronnej odbudowy kraju i życia polskiego; chciał on wszystkie swe siły oddać wielkiej pracy nad odrobieniem tych zaległości i braków, jakie narzuciły mu warunki niewoli. I dlatego Naród Polski szczerze i głęboko pragnął pokoju; dla jego utrzymania w Europie Polska robiła wszystko co mogła, a w pierwszym rzędzie starała się zgodnie układać swe stosunki z zachodniemi i wschodniemi sąsiadami. I to mimo pełnej świadomości, że Traktat Wersalski, jak Traktat Ryski nie zaspokoiły bynajmniej w całości jej słusznych narodowych aspiracji. Ale to pragnienie pokoju i zgody kończy się zawsze u Narodu Polskiego tam, gdzie w grę wchodzi jego honor, wolność i niepodległość. To też gdy w roku 1939-ym Niemcy, sprzymierzone wówczas z Rosją sięgnęły po wolność Polski — wystąpiła ona do walki. Nadszedł czerwiec 1941 roku i zamienił Rosję ze sprzymierzeńca Niemiec na ich śmiertelnego wroga. Rząd Polski — mimo straszliwych krzywd zadanych nam przez Rosję w roku 1939 i podczas

okupacji — licząc się z sytuacją i konjunkturą ówczesną zdecydował się wejść na drogę porozumienia z rządem sowieckim. I postąpił słusznie: z niczego w naszych sprawach wschodnich nie rezygnując i niczego się nie wyrzekając zyskiwał dla Sprawy Polskiej poważne realne korzyści a zarazem stwarzał w oczach aljantów nowy dowód zdolności i chęci Polski do prowadzenia pozytywnej i konstruktywnej polityki międzynarodowej.

Ale cały Naród Polski i jego Rząd zgodni są w tem, iż ten nowy, tak pełen samozaparcia i wewnętrznego opanowania, dowód dobrej, międzynarodowej woli Polski nie jest bynajmnie, w żadnym stopniu równoznacznym z naszą zgodą na lekceważenie przez kogokolwiek interesów polskich i kwestionowanie tego co stanowi minimum polskich aspiracji w sprawach wschodnich. Sytuacja Narodu Polskiego jest dziś bardzo ciężką i trudną; być może, iż będzie ciężką i trudną w końcowym momencie wojny. Ale i to nie skłoniłoby Polski do rezygnacji z jej żywotnych interesów. To też gdy nadejdą decydujace chwile tej wojny Naród Polski nie pozwoli na jakiekolwiek interwencje na ziemi polskiej wrogich nam sił nie pozwoli też na kwestjonowanie w jakiejkolwiek formie — jeśli chodzi o nasze granice wschodnie — tego minimum naszego tam stanu posiadania, jaki utrwalił Traktat Ryski.

Gdy w pewnych kołach międzynarodowych zaczęto lansować myśli o ewentualnych plebiscytach na niektórych terenach polskich słusznie i trafnie odpowiedział na te projekty socjalista Adam Ciołkosz, pisząc w tegorocznym Nr 12 londyńskich „Wiadomości Polskich": „Ludność Rzeczypospolitej dokonała swego samookreślenia we wrześniu 1939 roku i dokonywa go bezustannie. Kiedyś zliczone zostaną głosy rzucone w tym jedynym w dziejach plebiscycie: głosy poległych w boju, zamordowanych, rozstrzelanych, zakatowanych, wygnanych ze swych siedzib, zakutych w kajdany niewoli robót przymusowych, więzień i obozów koncentracyjnych. Wy, którzy mówicie o samostanowieniu narodów pamiętajcie: Polska jest po plebiscycie". Jeszcze dobitniej, piórem Aleksandra Janowskiego, określił to „Żołnierz Polski na obczyźnie" pisząc w numerze z dnia 28 marca b.r. na temat układu polsko-sowieckiego z lipca 1941 r. co następuje: „Nie było w tym układzie i niema rezygnacji z czegokolwiek. Od lipca przeszłego roku nasze cele wojjenne nie zmieniły się ni o jotę, ani o źdźbło. I nie zmienią się. Walczymy o Polskę naszej niepodległości — to jest postulat minimalny. O Polskę z Warszawą, Gdynią, Poznaniem i Wilnem, z Krakowem i Gdańskiem, z Lwowem i Katowicami. O Polskę nie okrążoną strategicznie z żadnej strony. Mamy żywotne żądania wobec niemieckiego grabieżcy, ale ich dziś nie zgłaszamy przed forum sojuszniczem, bo nie jest jeszcze na to pora".

Takiem istotnie było, jest i będzie nieugięte bezkompromisowe stanowisko Żołnierza Polskiego, Rządu Polskiego, całego Narodu Polskiego. O tem pamiętać powinni i muszą ci wszyscy, co naprawdę chcą mieć z Polską dobrą zgodę już obecnie, lub którzy zechcą ją mieć wówczas, gdy skłoni ich do tego dalszy rozwój sytuacji wojenno- politycznej.

ZIEMIE UMĘCZONE

Z niczyjego innego, jeno z pióra ministra propagandy Rzeszy spłynęło w trzecią rocznicę wybuchu wojny wyznanie, że nie o Gdańsk ani o autostradę i linię kolejową z Rzeszy przez północne Pomorze do Prus Wsch. chodziło; że gdyby nie stało tego pretekstu, znalazłyby się inne i wojna byłaby wybuchła z innych powodów. Istotnie i władcy berlińscy doszli do wniosku, że chwila była najbardziej odpowiednia, by rościć dlugotrwałe plany zaborcze na wschodzie Europy, by utorować niemczyźnie drogę na wschód Europy i przez opanowanie go umożliwić narodowi niemieckiemu panowanie nad całą Europą, stworzyć przesłanki polityczno-militarne dla przyszłego światowego **imperium** germańskiego.

Na przeszkodzie tym dążeniom sta-

nął Naród Polski. Rozszerzyło się znaczenie słów Napoleona o Polsce jako sklepieniu Europy. Polska stała się sklepieniem całego **świata** z chwilą, gdy wybiła jego dziejowa godzina i kiedy ludzkość znalazła się w obliczu decyzji: ugiąć się przed dążeniami imperializmu teutońskiego, czy stawić mu czoło? Istniejące wówczas wahania, oparte o zamiary odwlekania chwili oporu do lat lepszego przygotowania zbrojnego, przeciął Naród Polski, ratując świat przed katastrofą, jaka nigdy w dziejach mu nie groziła.

Wojna przeistoczyła się więc w pierwszym rzędzie w rozprawę między narodami niemieckim i polskim. Nazwano Polskę „natchnieniem świata" w tym zmaganiu o losy ludzkości. Miano bardzo zaszczytne, obowiązujące nietylko nas Polaków, którzy na ziemiach naszych pełnimy jeden z najcięższych obowiązków, jaki kiedykolwiek nałożony został na pokolenie polskie. Pełnimy go z całym zaparciem nietylko w poczuciu odpowiedzialności za własną przyszłość i losy świata, lecz i z instynktownego przekonania, że strumienie krwi przez Naród przelane, bezmiar poniesionych trudów znajdą nagrodę w szczęściu przyszłych pokoleń polskich, które z doświadczeń tej wojny czerpać będą naukę na długie wieki.

Obowiązek trwania na historycznym posterunku, wyznaczonym przez jasną myśl polityczną i zdrowy instynkt narodowy, pełni bez reszty cały Naród, wszystkie dzielnice Polski. Możemy o sobie powiedzieć, że jesteśmy wykuci z jednej bryły woli narodowej i politycznej. Wypowiadano pod naszym adresem tysiączne słowa uznania i niezliczone wyrazy współczucia z powodu straszliwych warunków, w jakich wykonujemy nasze zadania. Przyjmujemy z otwartem sercem i szczerą wdzięcznością, z tym jedynym zastrzeżeniem, że najgorętsze współczucie świata nie może i nie będzie mogło złagodzić w Narodzie poczucia zadanych mu krzywd moralnych i strat materjalnych. Odczuwają je w równym stopniu wszystkie dzielnice Kraju, ponosząc w imię przyszłego zwycięstwa najpotworniejsze ofiary.

Sercem, myślami i troską jest Naród jednak przedewszystkiem przy swych ziemiach zachodnich. Ziemie te bowiem najokrótniej są pustoszone przez nieludzkiego okupanta, najsroższe znoszą katusze moralne, najcięższe poniosły materialne straty, a jednak z determinacją, męstwem i samozaparciem bardziej heroicznem, niż reszta kraju, w bardziej ludzkich żyjąca warunkach, gdy chodzi o możliwości bytu narodowego, opierają się swemu ciemięzcy.

Na swych ziemiach zachodnich doświadczył Naród Polski tego, co czekałoby go w całości, gdyby zwycięstwo nie przychyliło się na stronę narodów cywilizowanych. Ziemie te są od lat trzech terenem tak wymyślnie zbrodniczych sposobów walki narodowej, jakich nie zrodził do tej pory żaden najbardziej potępieńczy umysł ludzki, żadna najbardziej niszczycielska wola zbiorowa. Setki lat nienawiści krzyżackiej do plemienia polskiego, utrzymywanej w karbach od czasu pogromu grunwaldzkiego, rozładowały swe mordercze i potworne instynkty nad zachodniemi ziemiami Polski. W przekonaniu, że tamta klęska może być pomszczona tylko przez całkowite wytępienie polskości w zachodniej Polsce, że tylko w ten sposób uda się uniknąć jej powtórzenia, zastosowali Niemcy pogwałcenie wszelkich zobowiązań umownych i praw ludzkich wszystkie metody średniowiecznego zakonu krzyżackiego, którymi wojował on na Pomorzu, w Prusach Wschodnich, w Wielkopolsce i na Żmudzi. Zniesiono wszelkie prawo własności w odniesieniu do ludności polskiej, wywłaszczając ją z wszystkiego majątku i dobytku. Pozbawiono Polaków wszystkich praw obywatelskich, spychając ich do roli pognoju roboczego, zobowiązanego tylko do wysługiwania się „narodowi panów". Do wręcz niezrozumiałych w bestialstwie granic ludzkiej wytrzymałości posunięto złowrogie pomiatanie godności narodowej Polaków; batem i pięścią, rewolwerem i groźbą plutonów egzekucyjnych zmusza się ludność polską do okazywania swym ciemięzcom uległości i czci, do usuwania się z oczu „Herrenvolkom", z mieszkań, siedzib, wsi i miast.

Na szczególnie złowrogą wymyślność wysila się naród niemiecki, gdy chodzi o bezlitosne tępienie polskości

na ziemiach zachodnich. Życie jednostki polskiej na wszystkich ziemiach polskich nie ma znaczenia dla najeźdźcy, w zachodniej Polsce jednak stosuje się metody a u s r o t t e n z wyjątkowym okrucieństwem, szerząc niebywałe spustoszenia. Dobry jest tam każdy sposób, że podciągnąć można pod nie Zastosowano więc celowe niedożywianie ludności polskiej, zakazując jej pod rygorem surowych kar używania tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, owoców, warzyw, skutkiem czego poczynają szerzyć się choroby, zwłaszcza w większych miastach gruźlica. Za najdrobniejsze nawet przewinienia o charakterze politycznym grozi kara śmierci. Dla dopełnienia bezmiaru zbrodni rozszerzono dla Polaków pojęcie przestępstwa politycznego w ten sposb, że podciągnąć można pod nie jakiekolwiek, popełnione przez Polaka, Polkę, czy dziecko polskie. Kara normalnego więzienia została zniesiona jeżeli chodzi o ludność polską; w jej miejsce wymyślono obozy karne zwykłe i obostrzone, w istocie rzeczy ciężkie i najcięższe obozy koncentracyjne, na które skazuje się ludność polską na długie lata, nieraz na lat kilkanaście za jakiekolwiek przestępstwo, częste zwykłe tylko przewinienie. Z obozów tych nikt jeszcze nie wyszedł, nie złamany na ciele. Czymże wreszcie innym jest, jak nie tępieniem polskości obowiązek pełnienia służby wojennej w szeregach armii niemieckiej, nałożony na ludność polską? Przymus, porywający najlepsze wartości biologiczne Narodu Polskiego na tych ziemiach. Czym jest zakaz pomocy Polakom ze strony lekarzy niemieckich, pozostawienie zbyt małej ilości lekarzy polskich, odebranie prawa zaopatrywania się w lekarstwa — specyfiki, zakaz przyjmowania do szpitali?

Trzebi to niebezpiecznie szeregi społeczeństwa polskiego, lecz ich nie łamie. Im gwałtowniejszy nacisk, tym potężniejszy odpór. Dziesiatki — setki wyroków śmierci za okazywanie pomocy jeńcom wojennym brytyjskim i innym, za podziemną pracę niepodległościową, za „zdradę stanu" dowodzą, jak potężnie pulsuje tam duch narodowy. Niepomogła też metoda przymusowego niemczenia ludności polskiej, której uległ nieduży jej odsetek mimo zagrożenia opornym surowymi karami, prawie wyłącznie „likwidacją" w obozach koncentracyjnych.

Ziemie polskie wyjdą z wojny jako ziemie umęczone, ziemie zachodnie Polski przeżyją gehennę cierpień i poniżenia, piekło zbrodni i bestialstwa. Ku nim więc zwraca się myśl polska nietylko z podziwem lecz i troską zarazem o nich przemyśliwa z wiarą, że zabliźnione zostaną szybko zadane im rany i straty. Wyleczone muszą tam być gruntownie wszystkie rany, zadane tak interesom narodowym i państwowym, jak i poszczególnym jednostkom.

Z pola Walki Cywilnej

OŚWIADCZENIE

Obok tragedii przeżywanej przez społeczeństwo polskie dziesiątkowane przez wroga trwa na naszych ziemiach od roku blisko potworna planowa rzeź Żydów. Masowy ten mord nie znajduje przykładu w dziejach świata, bledną przy nim wszystkie znane z historii okrucieństwa. Niemowlęta, dzieci, młodzież, dorośli, starcy, kaleki, chorzy, zdrowi, mężczyźni, kobiety, żydzi-katolicy, żydzi-wyznania mojżeszowego— bez żadnej przyczyny innej, niż przynależość do narodu żydowskiego są bezlitośnie mordowani, truci gazami, zakopywani żywcem, strącani z piętr na bruk — przed śmiercią przechodząc dodatkową mękę powolnego konania, piekło poniewierki, udręki, cynicznego pastwienia się katów. Liczba ofiar zabitych w ten sposób przewyższa milion i wzrasta z każdym dniem.

Nie mogąc czynnie temu przeciwdziałać Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu całego społeczeństwa polskiego protestuje przeciw zbrodni dokonanej na żydach. W tym proteście łączą się wszystkie polskie ugrupowania polityczne i społeczne.

Podobnie jak w sprawie ofiar polskich, odpowiedzialność fizyczna za te zbrodnie spadnie na katów i ich wspólników.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

Realizując naszą zapowiedź, ogłaszamy pierwszą listę Polaków, uczęszczających do Kasyna Gry. Podajemy na razie nazwiska niektórych osób, które parę lub więcej razy były w Kasynie.

1. Adamkiewicz Tadeusz
2. Babicki Mieczysław
2. Białecki Czesław
4. Bolewska Janina
5. Budziszewski Zdzisław
6. Chmielewski Jerzy
7. Czerniatowski Kazimierz
8. Dąbrowski Jerzy
9. Domański Jan
10. Gołębiowski Romuald
11. Hiszpańska Zofia
12. Jabłkowski Jan
13. Janiszewski Stanisław
14. Jaworski Bolesław
15. Kaczyński Stanisław
16. Kakowski Kazimierz
17. Kawecki Edmund
18. Komorowski Stefan
19. Łukaszewicz Jan
20. Mackiewicz Romuald
21. Maliszewski Aleksander
22. Michałowski Stanisław
23. Nowakowski Tadeusz
24. Orzechowski Michał
25. Pajączkowski Stanisław
26. Raczyński Tadeusz
27. Skrzyńska Helena
28. Szaniawski Stefan
29. Twardowski Leonard
30. Więckowski Kazimierz.

Sprawy polskie na obczyźnie

W TRZECIĄ ROCZNICĘ NAJAZDU POLSKI

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej do Narodu Polskiego. „W czwarty rok wojny — mówił Prezydent Władysław Raczkiewicz — wstępuje Polska tak samo, jak w pierwszym dniu napaści niemieckiej z wolą walki i wolą obrony honoru, z tym samym celem ostatecznym — niestracenia swych praw żywotnych do niepodległego bytu na całym swoim terytorium państwowym oraz uzyskania takich warunków, które byt ten uczynią szczęszczęśliwym i bezpieczniejszym niż dotychczas.

Ten cel mając u mety końcowej swego narodowego wysiłku, dąży też Polska do najściślejszej współpracy powojennej w nowym ustroju świata ze wszystkimi swoimi przyjaciółmi i sojusznikami na równych prawach i z równymi obowiązkami. Tę samą miarę przykłada Polska do swoich dążeń, jak i do dążeń innych narodów sprzymierzonych, lub pozbawionych chwilowo wolności. Pokój powinien ustalić sprawiedliwe zasady w zakresie terytorialnych, politycznych i gospodarczych warunków między państwami, które jak Polska narażone są no bezpośrednią agresję niemiecką.

Czwarty rok wojny zbliża nas do decydującej o jej wynikach sytuacji wojenno-politycznej. Im silniej pogłębi się wśród nas świadomość konieczności uszanowania wzajemnych praw, tym szybciej osiągną narody sprzymierzone zwycięstwo, wydobywając wszystkie siły narodów dziś uciemiężonych przez Niemców i skierowując je przeciw wspólnemu wrogowi... Świat cywilizowany potępił zbrodnie niemieckie, a Rząd Polski zapowiedział ukaranie zbrodniarzy, co uroczyście proklamowały rządy sprzymierzone. Żaden Niemiec, ani ten, co rozkaz wykonania zbrodni wydał, ani ten, co zbrodni dokonał, nie ujdzie karzącej ręki sprawiedliwości. Rząd Polski w Londynie dokładnie sporządza listy zbrodniarzy, a każdy Polak w kraju zapamięta ich imiona. Rejestr ten rośnie z dnia na dzień i będzie wyczerpujący, gdy wybije godzina zwycięstwa...

Chciałem tu przyjaźnie ostrzec naszych współbraci-obywateli Białorusinów i Ukraińców, że nie osiągną państwa, mamieni złudnymi obietnicami wrogiego najeźdźcy. Z nienawiści i przemocy nie może powstać niczyja wolność. Inne są drogi narodów przyszłości, zjednoczonych w przeszłości unią bratestwa, przez tegoż wroga zwalczaną... Dla przyszłego pokoju i pomyślności świata nie może być obojętna rola 35-milionowego państwa Polskiego, leżącego w sercu Europy i milionów Polaków rozrzuconych po całym świecie. Zajmując poczesne miejsce wśród sprzymierzonych narodów

co do wielkości i co do udziału naszego w wojnie, chcemy służyć zgodnie z wielowiekową tradycją naszą celom i wartościom ogólnoludzkim...

Obowiązek Polaka na najbliższą przyszłość jest prosty a zarazem ciężki i odpowiedzialny. Postępowaniem swoim powinien uzasadnić dumne słowa poety który myślał kategoriami historycznymi narodu i twierdził że: „Czyny moje zwać będą czynami Kraju mego i to jedyna dążność moja i prawo". Gdy staniemy u mety naszej wspólnej drogi, gdy na progu krwawiącej jeszcze, ale wolnej już Ojczyzny staniemy, życzę z całego serca każdemu Polakowi, by mógł stwierdzić, że obowiązek swój wobec Ojczyzny wykonał, że czynił to, czego Ojczyzna wymaga, by odzyskać wolne i niepodległe Państwo, równe wśród innych państw zwycięskich, że spełnił dobrze swój obowiązek narodowy i ludzki".

PRZEMÓWIENIE GEN. W. SIKORSKIEGO

„Polska — mówił m.in. gen. Sikorski —rozpoczynając ten bój śmiertelny, rzuciła na szalę wypadków cały dorobek narodowy, wszystko co miała, czym była i czym jest. Ciężkie, a bohaterskie walki wrześniowe, oraz ich wynik fatalny, Polacy traktują jako przegraną kampanię, a nie jko przegraną wojnę.

Hitler za swe dotychczasowe zdobycze zapłacił drogo krwią młodzieży germańskiej, nie zbliżając się, a oddalając od swych celów ostatecznych. Straty niemieckie w ludziach od początku tej wojny dochodzą dzisiaj do 1.500.000 poległych oraz zaginionych oraz 3.000.000 rannych i chorych, z których conajmniej milion nie powróci nigdy do szeregów. Tymczasem Imperium Brytyjskie i Stany Zjednoczone zachowują wciąż w stanie nienaruszonym swój potencjał ludnościowy. Straty Niemców w sprzęcie i materiale wojennym są również olbrzymie. To prawda, że mogą uzupełnić oni te straty wyzyskując do ostateczności kraje okupowane, ale i w tej dziedzinie wyczerpanie staje się coraz bardziej widoczne. Od początku wojny Trzecia Rzesza straciła ponad 10.000 samolotów bojowych na froncie zachodnim i południowym, a daleko większą liczbę na froncie wschodnim. Pociąga to za sobą stratę co najmniej 50.000 bezcennego bo trudnego do wyszkolenia personelu latającego, co obniża wartość bojową ich lotnictwa. Luftwaffe przeżywa kryzys, który jest pierwszym sygnałem zbliżającej się klęski.

Marynarka wojenna Trzeciej Rzeszy, choć unika starannie bitew, straciła od początku wojny 2 pancerniki, 5 krążowników, 13 kontrtorpedowców i ponad 80 okrętów pomocniczych. Jej straty w okrętach podwodnych są daleko większe i niezmiernie dotkliwe. W tonażu handlowym zatopiono Niemcom oraz Włochom ponad 7 milj. ton.

„Blitzkrieg" skończył się bezpowrotnie na bezkresnych przestrzeniach rosyjskich, jak skończył się i w Afryce północnej. Niemcom nie udało się na froncie wschodnim przeprowadzić naczelnego zadania, jakim jest pobicie głównych sił sowieckich. Nie rozgromili oni południowej armii sowieckiej na Kaukazie, co przedłuży kampanię przez zimę. Zdawać sobie trzeba atoli sprawę, że duża część sił obydwu walczących stron nie jest jeszcze zaangażowana w boju, oczekując na dalszy rozwój wydarzeń. W ich przebiegu odgrywa dużą rolę front afrykański, gdyby bowiem nie udało się Niemcom rozwinąć w kierunku północnym przez Stalingrad wzdłuż Wołgi, wzmogą oni swe wysiłki w Egipcie celem przejścia na środkowy wschód.

Wypad na Dieppe stwierdził dowodnie, że inwazja na kontynent jest zupełnie możliwa. Gromadzące się w W. Brytanii wojska amerykańskie i już dziś ogromna, a w niedługim czasie druzgocąca przewaga Aliantów w powietrzu zwiastują co czeka Niemców w przyszłości. Oczywiście, że w operacjach, niosących na kontynent sprawiedliwość i wyzwolenie uciśnionym narodom ,a zasłużoną karę oprawcom, wezmą udział nasze zaprawione w trudach i boju wojska lądowe.

Nie zabraknie wśród nich wspaniałego lotnictwa polskigo i obok własnych flot W. Brytanii i St. Zjednoczonych bić się będzie również dzielnie jak dotychczas marynarka polska.

Wojna nie skończy się w roku 1942, jak się niektórym wydawało. Przeciągnie się ona przez czwartą, tak strasz-

ną dla was zimę. Wprawdzie historia wojen zna wielkie niespodzianki, w które obfitować mogą wojny o charakterze totalnym i powszechnym, okres obecny jednak i początek następnego roku obliczony jest raczej na wyczerpywanie stopniowe przeciwnika. To osłabianie wroga pod względem moralnym i fizycznym — to przygotowywanie gruntu pod ostateczny triumf. Polega ono na wzmożeniu i skoncentrowaniu sił koalicji przeciwniemieckiej oraz podejmowaniu przez nią planowych uderzeń rozstrzygających.

Krok Republiki Brazylijskiej jest aktem wiary w niechybne zwycięstwo sprzymierzonych. Niedarmo Prezydent Roosevelt stwierdził publicznie, że nie minie zbrodniarzy zasłużona kara. Rejestrujcie nazwiska katów oraz współwinnych szerzącego się w Kraju bestialstwa, gdyż raz na zawsze wyplenić musimy to zło z korzeniami.

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej! Przemawiając do was w imieniu Rządu, wzywam was do wytrwania i cierpliwości. Musicie baczyć pilnie, aby waszej gotowości do największych nawet ofiar nie wyzyskano ze szkodą dla was i Rzeczypospolitej. Będziecie nadal wzorem godności, poczucia honoru narodowego i zdyscyplinowania. Będziecie jak dotąd, stale odrzucać wszystko, co niepochodzi od legalnej władzy Rzeczypospolitej. Pamiętajcie zawsze, że jesteście żołnierzami Polski walczącej, którą kieruje jedynie Rząd a na froncie i z jego ramienia Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych. Naród, który nie zginął ani nie załamał się w tym straszliwym kataklizmie dziejowym potrafi wysnuć niesporne wnioski z przegranej oraz z ciosów. Rozumie, że tym jedynym sposobem wykuje stalową broń zwycięstwa".

Wymiana depesz. W trzecią rocznicę wybuchu wojny brytyjsko-niemieckiej wyraził Prezydent Rzeczypospolitej W. Raczkiewicz w depeszy do Króla Jerzego VI dumę Polski z tego, że w zmaganiach, od których zależne są losy ludzkości, trwa ona ramię w ramię z narodami Brytyjskiej Wspólnoty. „Naród Polski ufa, że czwarty rok wojny będzie też rokiem ostatecznych zwycięstw nad wspólnym wrogiem". W odpowiedzi Król Jerzy VI stwierdził, że „wzrastające siły sprzymierzonych dają rękojmię, iż zaświta dzień wolności dla Narodu Polskiego, który tak bohatersko walczy. Z tym przeświadczeniem ja i moje narody wstępujemy w czwarty rok wojny.

W przeddzień trzeciej rocznicy najazdu niemieckiego na Polskę przesłał Prezydent Roosevelt na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę, w której mówi o potężnych siłach sprzymierzonych, przeciwstawiających się barbarzyńskiej agresji rozpętanej przed trzema laty przez Hitlea oraz o „wspólnym wysiłku dla wspólnej sprawy, w której udział Polski jest tak wielki". W odpowiedzi podkreślił Prezydent Rzeczypospolitej, iż „Podczas straszliwych lat cierpień, które przechodzi mój Kraj, Pańskie słowa przyjaźni znalazły i w dalszym ciągu znajdują żywy oddźwięk w sercach Narodu Polskiego umacniając Jego niezachwiane postanowienie prowadzenia walki aż do zwycięskiego końca".

Oświadczenie gen. Sikorskiego o sojuszu polsko-brytyjskim. Dnia 3 bm. złożył gen. Sikorski przedstawicielom Reutera oświadczenie, że 3 września 1939 r. W. Brytania przystąpiła do wojny z Niemcami w wykonaniu przymierza z Polską. „Przymierze to wyrosło z głębokiego zrozumienia grożących niebezpieczeństw i niezłomnej woli obu narodów przeciwstawienia się z orężem w ręku dalszym agresjom niemieckim... W najcięższym okresie wojny, po upadku Francji, W. Brytania pozostała znowu wierną swoim ideałom, przejmując tym razem cały ciężar walk z państwami „osi" na własne barki. Naród brytyjski swoim honorem, ofiarnością i męstwem przekreślił ówczesne rachuby wroga. Siły moralne przeważyły nad materialnym barbarzyństwem... W imię Rządu Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych pragnę złożyć wyrazy czci i przyjaźni dla wielkiego Narodu Brytyjskiego i jego wybitnego przywódcy Winstona Churchilla, który stał się uosobieniem niezłomnej woli zwycięstwa swego kraju".

Doniosłe przemówienie lorda Vansittarda. Ważne przemówienie wygłoszone zostało dn. 1 września przed mikrofonami rozgłośni brytyjskiej przez lorda Vansittarda, jednej z czołowych osobistości polityki brytyjskiej. Lord Vansittard był przez długie lata do-

radcą politycznym w Brytyjskim Min. Spr. Zagr., a opuściwszy to niezmiernie ważne w rządzie brytyjskim stanowisko stanął na czele tego odłamu Narodu Brytyjskiego, który domaga się najsurowszego i bezlitosnego potraktowania i ukarania Niemiec. „Godność Imperium Brytyjskiego i honor nasz nie pozwala narażać Polski, a z nią całej Europy na nową Kalwarię. Musimy postarać się o to, ażeby zabezpieczyć ją zupełnie od wszelkich ataków. Za zbrodnie, popełnione przez Niemców wobec Polski i wobec Europy nadejdzie — jak powiedział Prezydent Roosevelt — straszliwa zapłata. Krwią i łzami naszych przyjaciół we wszystkich krajach okupowanych płacimy dzisiaj za grzech i omyłkę naszą, żeśmy nie wycięli raka niemieckiego militaryzmu w r. 1918. Grzechu tego nie możemy popełnić po raz drugi".

O polskich celach wojennych. Po raz pierwszy poruszono w pogadance politycznej polskiego radia w Londynie problem polskich celów wojennych. Uzasadnienie polskiego punktu widzenia na warunki przyszłego pokoju opracowywany jest w Ministerstwie Prac Kongresowych, na którego czele stoi dr. Marin Seyda, b. członek Komitetu Narodowego w Paryżu i b. Min. Spraw Zagranicznych.

Polacy — mówi m.in. cytowana pogadanka radiowa — wystąpią z żądaniami terytorialnymi w stosunku do Niemiec, które to żądania zapewnić mają Polsce trwałe bezpieczeństwo polityczne przez wyprostowanie i skrócenie granicy polsko-niemieckiej i stworzyć warunki pomyślnego rozwoju gospodarczego dla naszego kraju w oparciu o należycie szerokie wybrzeże morskie. Prowadzone są też przez polskie czynniki polityczne badania nad możliwościami ściślejszych związków między państwami Europy środkowej i południowo-wschodniej. Pierwsza inicjatywa do tej konstruktywnej pracy wyszła ze strony Polski.

Najważniejszym jednak zagadnieniem przyszłej konferencji pokojowej będzie sprawa udaremnienia odrodzenia się potęgi militarnej Niemiec. Nawet doszczętnie pokonane Niemcy nie przestaną być groźne dla pokoju świata, jeżeli pozostawi się w ich rękach cały wielki aparat przemysłowy, mogący służyć zbrojeniu się Rzeszy. To też ze strony polskiej wysuwane będzie, niezależnie od kwestii rozbrojenia, żądanie gruntownej zmiany struktury przemysłu metalurgicznego i chemicznego. Produkcja pewnych gatunków stali i metali lekkich, oraz niektórych produktów chemicznych winna być w Niemczech wogóle zabroniona. Inne dziedziny przemysłu metalowego, chemicznego i td. winny być znacznie ograniczone.

Tym przemianom w strukturze przemysłu Rzeszy winno towarzyszyć rozszerzenie przemysłu państw sąsiednich, obecnie okupowanych przez Niemcy. Zamiast iść śladami Versalu, który w stosunku do Rzeszy cały nacisk w kwestii odszkodowań położył na przelewy, trzeba zmusić Niemcy do płacenia odszkodowań przedewszystkim własnymi instalacjami przemysłowymi, maszynami i narzędziami, które obecnie stanowią o ich przemyśle wojennym i tym samym zmusić Rzeszę do dźwignięcia przemysłu w krajach, które doznały tyle potwornych krzywd i gwałtów z rąk niemieckich. Traktat Versalski nie wyrwał kłów bestii niemieckiej. Polacy na przyszłej konferencji pokojowej dołożą starań by tym razem operacja ta, konieczna dla pokoju świata i Polski, dokonana była gruntownie, choćby się nie obyło bez bólu pacjenta.

POLSKA WOBEC ŚMIERCI KS. KENTU

Tragiczna śmierć najmłodszego brata Króla Jerzego VI, który zginął na posterunku żołnierskim śmiercią lotnika w wieku lat 39 okryła żałobą i Polskę, której ten członek dynastii brytyjskiej był szczerym przyjacielem. Dał współczuciu Polski wyraz Rząd Polski w przemówieniu żałobnym, wygłoszonym przed mikrofonem Polskiego Radia w Londynie przez min. Strońskiego. „Znał on Polskę — mówił Minister — gdyż był u nas dwukrotnie i miłował ją serdecznie, a w ostatniej dobie wszystko co dotyczyło losu kraju i walki z najeźdźcą oraz Polskich Sił Zbrojnych było Mu szczerze i głęboko bliskie. Cześć Jego pamięci!"

Min. Stroński odczytał też rozkaz dzienny Wodza Naczelnego gen. Sikorskiego do Polskich Sił Zbrojnych.

„Wypróbowany przyjaciel Polski — mówi rozkaz dzienny — miał dnia 8 września odwiedzić wojsko Polskie w Szkocji, by raz jeszcze zadokumentować szczerą przyjaźń dla nas i sympatię dla sprawy polskiej... Pamięć o nim pozostanie na zawsze w szeregach polskich Sił Zbrojnych".

GEN. SIKORSKI U PREM. CHURCHILLA

Zalewie w kilka dni po powrocie Prem. Churchilla z Moskwy odbył Premier Gen. Sikorski długą z nim konferencję, w czasie której omówiono szereg zagadnień wojennych i sytuację polityczną.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ I WÓDZ NACZELNY WŚRÓD WOJSK POLSKICH

Prezydent Rzplitej przybył do jednego z portów brytyjskich i wyraził uznanie załodze kontrtorpedowca polskiego za zestrzelenie samolotu niemieckiego. Po Mszy Św. na pokładzie okrętu przedstawiono Panu Prezydentowi marynarzy polskich, przybyłych z Rosji, odbywających obecnie ćwiczenia przed powrotem do służby w marynarce polskiej. Wódz Naczelny odbył konferencję z Szefem Polskiej Marynarki Wojennej, wiceadmirałem Świrskim w związku z powiększeniem marynarki wojennej o szereg jednostek, co umożliwione zostało przybyciem marynarzy polskich z Rosji.

1 września obecny był Prezydent Rzplitej na święcie pułkowym jednego z polskich dywizjonów myśliwskich, który w czasie swego istnienia (od 4 września 1940 r.) zestrzelił 34 samoloty nieprzyjacielskie. Po Mszy św. udekorował Pan Prezydent 4 lotników krzyżami „Virtuti Militari", 40 lotników Krzyżami Zasługi, 10 żołnierzy z personelu ziemnego Srebrnymi Krzyżami Zasługi, 27 Brązowymi Krzyżami Zasługi.

10 września udział w święcie jednego z polskich dywizjonów lotnictwa nocnego wziął Wódz Naczelny gen. Sikorski. W wygłoszonym przemówieniu przekazał gen. Sikorski całemu lotnictwu polskiemu zaszczytne słowa wypowiedziane przez Prem. Churchilla w ostatniej z nim rozmowie: „Premier Churchill w ostatniej rozmowie powiedział mi: „Siły powietrzne JKM, których wartość jest niepoślednia, składają jednomyślnie wieniec laurowy polskiemu lotnictwu". Z tej oceny Premiera Churchilla możecie być naprawdę dumni. Najgorsze jest już poza nami. Teraz pracujemy nie dla przetrwania chwil ciężkich lecz dla zwycięstwa".

Kronika zagraniczna

PREZYDENT ROOSEVELT O PRZYSZŁEJ OFENSYWIE ALIANTÓW

Przemawiając przez radio do narodu amerykańskiego poruszył Prezydent w przeglądzie ogólnej sytuacji wojennej również sprawę przyszłej ofensywy Aliantów w Europie. „Powzięto — mówił Roosevelt — ostatnio ważne decyzje wojskowe w sprawie rozpoczęcia w Europie ofensywy przeciw Niemcom. Istnieje conajmniej tuzin punktów, w których Niemcy mogą być zaatakowane. Nie spodziewajcie się jednak, abym podał wam szczegóły naszych zamiarów na przyszłość. Możecie być jednak pewni, że zarówno w St. Zjednoczonych jak i w W. Brytanii czynione są odpowiednie przygotowania. Potęga Niemiec musi być złamana na polach bitewnych Europy. Powzięte zostały decyzje wojskowe o wielkim znaczeniu. O tych decyzjach dowiecie się w odpowiednim czasie. Dowiedzą się o nich również nasi wrogowie. Dzisiaj mogę powiedzieć że wszystkie te postanowienia dotyczą rozpoczęcia ofensywy.

W 9 mies. po napadzie japońskim na Pearl Harbour wysłały Stany Zjednoczone za morza trzykrotnie liczniejsze wojska od tych, które wylądowały w Europie w ciągu 9 miesięcy po przystąpieniu Ameryki do pierwszej Wojny Światowej. Zatrzymaliśmy jedną z większych ofensyw japońskich, nieprzyjaciel jednak rozporządza nadal ogromną siłą. Będzie on starał się odzyskać inicjatywę i usiłował zadawać nam ciężkie ciosy. Na środkowym

wschodzie wojska amerykańskie walczą u boku sprzymierzonych. Niemcy i Włosi usiłują opanować m. Śródziemne i Ocean Indyjski by nawiązać styczność z flotą japońską. Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństw jakie nas czekają lecz ufamy, że zakończenie walk będzie pomyślne".

PREMIER CHURCHILL O POŁOŻENIU WOJENNYM

Zwołana na krótką sesję Izba Gmin wysłuchała oświadczenia Pem. Churchilla o ogólnym położeniu wojennym. Premier dał przegląd ważniejszych wydarzeń wojenno-politycznych.

Konwój na Maltę. Dopłynięcie ostatniego konwoju brytyjskiego do Malty zapewniło twierdzy możność trwania i stawiania skutecznego oporu przez szereg miesięcy. Straty konwoju i eskortujących okrętów były duże, lecz nie nadmierne w porównaniu z osiągniętymi wynikami. Trwanie Malty jest w tym rejonie wojennym niesłychanie ważne. Storpedowano i uszkodzono ciężko dwa krążowniki włoskie, 1 ciężki, drugi lekki i zatopiono dwie niemieckie łodzie podwodne. Zestrzelono na pewno 56 samolotów nieprzyjacielskich a 15 dalszych prawdopodobnie; ponadto 16 conajmniej myśliwców zestrzeliły operujące z Malty „Spitifiry".

Dieppe. Wyprawa była silnym ciosem zadanym nieprzyjacielowi. Ciosy takie będą coraz liczniejsze i coraz dotkliwsze. Musimy zdobyć niezbędne informacje zanim rozpoczniemy działania na znacznie większą skalę. Uważam wypad na Dieppe za bardzo skuteczny wstęp do zbrojnych operacji. Wypad ten stał się też okazją do stoczenia bitwy powietrznej, której wyniki były tak pomyślne, że nasze dowództwo myśliwskie chciałoby się co tydzień rozprawiać w ten sposób z wrogiem. Główna zasługa w wypadzie na Dieppe przypada oddziałom Kanadyjskim stanowiącym pięć szóstych oddziałów lądowych oraz marynarce Królewskiej która umożliwiła wykonanie wypadu i zapewniła powrót większości wojsk. Nieprzyjaciel mógł zauważyć ożywioną działalność w portach brytyjskich. Zdaje on sobie dobrze sprawę z tego jak wielkie siły zbrojne amerykańskie i inne przybyły i przybywają w dalszym ciągu na naszą wyspę. Codzienne zwiady ujawniają nieprzyjacielowi liczne obiekty, których nie da się ukryć przed jego aparatami fotograficznymi. Jednego tylko nieprzyjaciel nie wie: gdzie, kiedy, w jakiej sile i w jaki sposób zostanie on zaatakowany. Wszystko to pozostawiamy jego domysłom. Ani Ameryka ani my w tym mu nie dopomożemy.

Stan bitwy o szlaki morskie. Straty nasze na morzu są wciąż jeszcze poważne, zmniejszyły się jednak w lipcu, sierpniu i wrześniu. Zostało to umożliwione przez rozszerzenie i sp[illegible] żystą organizację systemu konwojowania oraz ochronę amerykańskich wybrzeży Atlantyku. W tym samym czasie wybudowano więcej nowych okrętów niż wynoszą straty. Walka z niemieckimi łodziami podwodnymi jest obecnie bardziej skuteczna niż we wszystkch poprzednich okresach wojny. Rzadko mija dzień bez zatopienia lub uszkodzenia jednej lub więcej łodzi podwodnych nieprzyjaciela a ciężkie i skuteczne bombardowania jego stoczni będą miały coraz większy wpływ na ograniczenie budowy łodzi korsarskich.

Ofensywa powietrzna. Coraz bardziej wzmaga się ofensywa lotnicza Sprzymierzonych. Od czerwca do września zrzucono na Niemcy dwa razy większy ładunek bomb niż w tym samym okresie czasu zeszłego roku. Znacznie też większa część bomb trafiła w tereny zabudowane i wyznaczone objekty. Amerykańskie dzienne naloty bombowe są nowym i niezmiernie ważnym czynnikiem. Bojowe loty amerykańskich potężnych „fortec latających" wyróżniają się dokładnością bombardowania z wysokiego pułapu i zdolnością obrony przeciw atakom maszyn myśliwskich. Amerykańskie „latające fortece" stwarzają nowe możliwości techniczne w wojnie napowietrznej.

O misji Amerykańskiej w W. Brytanii. W lipcu bawiła w Anglii ważna misja amerykańska z gen. Marshallem wodzem naczelnym Armii Amerykańskiej, adm. Kingiem szefem floty amerykańskiej i Harrym Hopkinsem osobistym reprezentantem Prezydenta Roosevelta. W ciągu 10-dniowych narad omówiono szczegółowo wszystkie zagadnienia

wojenne i powzięto ważne postanowienia, które wywrą wpływ na działania wojenne na wszystkich frontach świata. Między W. Brytanią i St. Zjednoczonymi nastąpiło całkowite uzgodnienie planów wojennych. Niezwłocznie potem udałem się na Bl. Wschód, a następnie na rozmowę z Premierem Stalinem.

Bitwa o Egipt. Przypuszczam, że wyniki tych podróży, jakkolwiek zachowane jeszcze w tajemnicy usprawiedliwią w odpowiednim czasie w zupełności poniesione trudy. Straty 8-ej armii brytyjskiej wyniosły przeszło 80.000 ludzi, poza wielkimi ilościami sprzętu wojennego i środków transportowych. Wśród żołnierzy i oficerów tej armii panuje jednak niezłomne przekonanie, że w boju żaden z nich nie ustępuje nieprzyjacielowi. Duch żołnierzy był wspaniały, lecz stwierdziłem, że nie obejdzie się bez drastycznych zmian dowódców i że trzeba dać wojsku nowy sztab i nowych dowódców. Położenie przedstawia się tam teraz w ten sposób, iż mimo strat poniesionych na pustyni zachodniej armia brytyjska jest tam silniejsza niż była kiedykolwiek. Posiłki jakie nadeszły są tak wielkie, że właściwie stworzyły zupełnie nową armię. Mogę zapewnić Izbę Gmin, że potrafimy zorganizować skuteczną obronę Egiptu nietylko na przeciąg najbliższych dni i tygodni ale nawet miesięcy. Aby zapewnić armii pustyni swobodę manewrowania powołałem do życia nową armię Nilu.

Rozmowy ze Stalinem. Cztery dni spędziłem na obradach ze Stalinem. Omówiliśmy wszystko dokładnie i z zupełną szczerością. Nie mogę podać wyniku tych narad, gdyż muszą one pozostać tajemnicą, ale mogę powiedzieć, że Rosjanie uważają iż ani my ani Amerykanie nie uczyniliśmy jeszcze wszystkiego aby ułatwić im zadanie. Twierdzeniu temu nie można się było dziwić. Zdołaliśmy jednak przekonać przywódcę Rosji, że W. Brytania i Ameryka są zdecydowane lojalnie przyjść z pomocą Rosji, tak prędko jak tylko będzie to możliwe bez względu na straty i ofiary jakich to będzie wymagać, skoro pomoc anglosaska przyczynić się będzie mogła do zwycięstwa.

Najsilniejszym wrażeniem jakie wywiozłem z pobytu w Moskwie to niewzruszona wola Rosjan prowadzenia walki z hitleryzmem aż do końca i złamania go raz na zawsze. Wyjechałem z Moskwy głęboko przekonany, że dzięki Hitlerowi powstało przymierze Imperium Brytyjskiego, St. Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej, tak potężne, że nie można go zniszczyć i tak zwarte, że trwać będzie nietylko do czasu wymierzenia najeźdźcom kary za ich zbrodnie, lecz do naprawienia przynajmniej części zniszczeń dokonanych przez Niemcy hitlerowskie.

O karze za zbrodnie. Ze szczególnym naciskiem pragnę podkreślić, że Rząd Brytyjski i Izba Gmin całkowicie solidaryzują się z uroczystym przyrzeczeniem Prezydenta Roosevelta że wszyscy Niemcy, którzy popełnili zbrodnie staną przed sądami tych krajów, gdzie zbrodni tych się dopuszczali. Będzie to groźnym ostrzeżeniem dla przyszłych pokoleń, że za takie postępki czeka dotkliwa kara wszystkich tych, którzy kiedykolwiek ważyliby się na powtórzenie takich zbrodni. Gdy wybije godzina wyzwolenia, będzie ona również godziną porachunków — tymi słowy zakończył Premier swe oświadczenie.

WYPAD NA DIEPPE

Komunikat brytyjski ogłoszony po wyprawie na Dieppe zwraca uwagę na tendencje propagandy niemieckiej wykazania, że chodziło o wykonanie inwazji generalnej na kontynent, gdy z ostrzeżenia radia brytyjskiego, skierowanego do ludności francuskiej wykonanego na krótką chwilę przed desantem i w czasie operacji często powtarzanego wynikało jasno, że cele tych operacji były bardzo ograniczone. Radio londyńskie złożyło też ludności francuskiej podziękowania w imieniu Rządu Brytyjskiego za zachowanie spokoju, nie mieszanie się, w myśl ostrzeżenia do walk i zachowanie sił na chwilę właściwej inwazji.

Operacje zostały wykonane, jeśli chodzi o cele i wyznaczony czas, bardzo sprawnie. Zaokrętowanie wojsk po wykonaniu zadań odbyło się tylko z 6-o minutowym opóźnieniem. Rejon Dieppe jest jednym z najbardziej ufortyfikowanych odcinków okupowanego

wybrzeża francuskiego. Oddziały kanadyjskie, brytyjskie, amerykańskie i wolnej Francji zdołały zaskoczyć nieprzyjaciela, wylądować w kilku punktach równocześnie, wysadzić na ląd czołgi, zniszczyć 2 ciężkie baterie i stację radio-lokacyjną, wtargnąć do miasta i przez 9 godzin utrzymać się na zajętym terenie. Wzięto jeńców i zebrano mnóstwo materiału informacyjnego. Jeden z oficerów kanadyjskich wyraził zdziwienie z powodu słabej obrony zarówno ze strony oficerów i żołnierzy niemieckich.

Operacje wspomagane były przez lotnictwo królewskie, amerykańskie, kanadyjskie, nowozelandzkie i 200 myśliwskich maszyn polskich. Niemcy musieli sprowadzić posiłki lotnicze z Belgii, Holandii i z głębi okupowanej Francji. Część posiłków wogóle nie dotarła na pole walki, gdyż została zniszczona w drodze przez lotnictwo sprzymierzone. Zestrzelono w walkach na pewno 91 maszyn a 2 razy więcej prawdopodobnie względnie uszkodzono. Lotnictwo brytyjskie utraciło ogółem 98 maszyn. Wyróżnili się znowu lotnicy polscy zestrzeleniem 16 maszyn niemieckich tracąc 3 własne. Słynny dywizjon myśliwski nr 303 zestrzelił 9 aparatów niemieckich tracąc 1 własną maszynę.

FRONT WSCHODNI

Stalingrad niezdobyty. Bitwa o Stalingrad trwa z niesłabnącą zaciętością, cechującą zarówno atak jak i obronę. Straty obustronne są niesłychanie duże. Według sowieckiego biura informacyjnego, straty rosyjskie wynoszą na całym froncie wschodnim od początku maja do końca sierpnia br. 42 dywizje piechoty oraz 24 brygady w tej liczbie 14 brygad pancernych. W wojskach zaś „osi" 73 dywizje straciły ponad 70 proc. swych stanów; wśród nich 54 dywizje niemieckie, 8 rumuńskich, 5 węgierskich, 4 włoskie, 1 słowacka. Duże straty poniosła węgierska drużyna pancerna i legion duński. Prócz tego 21 dywizji niemieckich straciło od 40—50 proc swych stanów.

Ofensywa rosyjska w rej. Rżewa, dała początkowo sukcesy. Odbito przeszło 600 miejscowości w tym kilka większych miast. Straty niemieckie w tym rejonie oblicza Moskwa na 45.000 zabitych, około 1.000 dział, 250 czołgów oraz zniszczonych i uszkodzonych 500 samolotów. Ofensywa ta ostatnio jednak utknęła w miejscu. Oficjalne komunikaty sowieckie podają natomiast o rozpoczęciu ofensywy na linii Wołchów — Jez. Ilmeń.

Na froncie kaukazkim. Ofensywa niemiecka rozwija się bardzo powoli w kierunku na Groźny, gdzie utknęła w rejonie Moździoku nad rzeką Terek. Komunikat sowiecki z dn. 11 bm. donosi o oddaniu niemcom najważniejszej sowieckiej bazy floty czarnomorskiej — Noworosyjska.

Miasta niemieckie w gruzach. „Nie chcę, abyście się cieszyli z nieszczęścia narodu niemieckiego, ale on sam tego chciał" — oto końcowe słowa brytyjskiego min. lotnictwa do Anglików. W przemówieniu tym zapowiedział Minister Sinclair dalsze bezwzględne naloty na Niemcy przy czym udział tysięcy maszyn nie będzie należał do rzadkości. W nalocie 1.000 bombowców na Kolonię wyrządzono szkody w 250 zkładach przemysłowych i zniszczono trzecią część budynków w mieście, trzeciego co do wielkości w Rzeszy. W zakładach Renaulta pod Paryżem zniszczono sprzęt dla 5 dywizyj pancernych. Olbrzymie szkody wyrządzono w Osnabrüeck. Zupełnemu zniszczeniu uległy składy dzielnicy portowej, doki, domy towarowe, fabryka gazomierzy warsztaty kolejowe. Dworzec główny trafiony został dwoma celnymi bombami. Znacznie ucierpiały koszary artylerii i piechoty. Dwa naloty na Moguncję zniszczyły doszczętnie zabudowania na obszarze niemal 54 ha. W 99 nalocie na Bremę (ostatnim z rzędu) zrzucono na miasto w przeciągu 30 mnut 1.800 bomb w tym znaczną ilość dwutonowych. Wielka hala fabryki samolotów zostaa doszczętnie zniszczona inne częściowo, lub uszkodzone. Zniszczono zupełnie 2 budynki fabrycze „Atlaswerke", składy portowe strawił doszczętnie pożar. Nowy gmach dworca osobowego płonął dłuższy czas, dworzec towarowy w gruzach. Duże szkody wyrządziły pożary w starej dzielnicy miasta, a nową dzielnicę w znacznym zasięgu zniszczyły bomby burzące. W Kassel zniszczono doszczętnie główny gmach fa-

bryczny fabryki samolotów Henschla, inne prawie w gruzach lub ciężko uszkodzono. W Norynberdze zniszczeniu całkowitemu uległy zakłady „Siemens-Schuckert Werke" a północno-zachodnia część miasta ucierpiała bardzo poważnie.

W kleszczach lotnictwa sprzymierzonych. W ciągu m. sierpnia lotnictwo brytyjskie przy udziale eskadr polskich dokonało 5 ciężkich nalotów dziennych i 12 nocnych na Niemcy i kraje okupowane. W dzień atakowano Hannower, Wilhelmshafen, Frankfurt i Emden. Szczególnie ciężkich nalotów nocnych dokonano na Kessel, Moguncję, Frankfurt, Düisburg i Saarbrucken. W ciągu sierpnia stracił RAF (łącznie z akcją nad Dieppe) 378 maszyn — Niemcy 247. Straty brytyjskie od 1 sierpnia wynoszą ok. 700 samolotów zniszczonych w walkach na zachodzie i nad Anglią. Do 11 września dokonał RAF potężnych nalotów: 1 bm. na Saarbrücken (nie wróciło 3 maszyny), 4 bm. na Bremę (nie wróciło 11 maszyn), 5 bm. na Düisburg (nie wróciło 8 maszyn). Nalot na Düisseldorf był 9-ym ciężkim nalotem na to miasto. W nalocie brały udział przeważnie najcięższe brytyjskie bombowce typu „Lancaster". W czasie ostatniego nalotu zrzucono na miasto 100 ton bomb zapalających i 1.250 ton bomb burzących, przeważnie 2-tonowych. Rzecznik Luftwaffe stwierdził, iż była to okropna próba dla ludności i że jeczcze dzisiaj malują się na twarzach mieszkańców miasta cierpienia, które przeżyli.

Równocześnie rozpoczęły się operacje lotnictwa sowieckiego przeciw Niemcom i Węgrom. Bombardowano kilkakrotnie szereg miast wschodniopruskich i na Pomorzu szczecińskim; dwukrotnie bombardowano Berlin, Wrocław, Wiedeń, oraz Budapeszt i inne miasta węgierskie. W Polsce bombardowano dwukrotnie Warszawę, Gdynię i Gdańsk.

„Możemy wojnę uważać za przegraną". Mianowany po tajemniczej śmierci Todta Minister Uzbrojenia i Amunicji Speer był zwolennikiem wysłania 500.000 wykwalifikowanych robotników fabrycznych na front celem przyspieszenia rozstrzygnięcia. Sprzeciwiał się temu Todt, po którego śmierci plan Speera został jednak przyjęty. Speer twierdził wówczas: „Jeżeli nie zdołamy zakończyć wojny z Rosją do końca października, możemy wojnę uważać za przegraną. Musimy więc liczyć się z uzbrojeniem, jakie posiadamy obecnie, a nie z tym, które możemy wyprodukować za rok. Warunkiem naszego zwycęstwa jest, aby każdy zdolny do noszenia broni mężczyzna poszedł na front". Okazuje się, że Niemcy nie są w stanie pogodzić wymogów produkcji wojennej z wymogami frontu.

NA INNYCH FRONTACH

W Libii. Załamała się wielka ofensywa Rommla rozpoczęta 30 sierpnia. Poniósłszy na całym froncie ciężkie straty, zwłaszcza w sprzęcie pancernym, wojska „osi" zmuszone były do cofnięcia się na swe pozycje wyjściowe. W bitwie zginął dowódca niemieckiej 21 brygady panc. gen. v. Bismarck, zastępca Rommla. Straty włosko-niemieckie w Afryce północnej od początku wojny obliczane są na 300.000 żołnierzy, w tym 60.000 Niemców.

Z bitwy o oceany. Oficjalny komunikat amerykański stwierdza, że w bitwie na wodach Archipelagu Salomona zatopionych zostało, względnie uszkodzonych 18 jednostek japońskich; m. in. uszkodzono pancernik i 2 lotniskowce i zestrzelono 31 samolotów japońkiego lotnictwa morskiego i lądowego. W czasie bombardowania Kiski na Aleutach zatopiono 9 i uszkodzono 11 jednostek japońskich.

Od początku wojny straciły państwa Osi do czerwca br. około 6 milionów ton tonażu frachtowego i pasażerskiego ponadto 3 pancerniki, 15 krążowników, 59 kontrtorpedowców, liczne okręty podwodne i długi szereg innych jednostek wojennych. Brytyjskie łodzie podwodne zatopiły do lutego br. 326 jednostek nieprzyjacielskich, w tym 64 okręty wojenne. W pierwszych dwuch latach wojny przeszło 7 tys. konwojów przybyło do portów sojuszniczych. Sama flota brytyjska konwojowała dotąd 100.000 statków. Do marca br. zdołano straty żeglugi morskiej utrzymać na poziomie półtora proc. 600 okrętów i 2.000 statków brytyjskich pływa stale po wszystkich morzach świata.

Flota niemiecka skurczyła się do rozmiarów instrumentu obrony wybrzeża.

Po zatopieniu dwuch pancerników rozporządza ona już tylko czterema, z których jeden jest w naprawie. Jedyny lotniskowiec niemiecki, choć spuszczony na wodę przed czterema laty nie został dotąd wykończony. Ciężkich krążowników posiada flota niemiecka tylko dwa. Z 20 kontrtorpedowców, z którymi Niemcy rozpoczęli wojnę, zatopiono conajmniej 16. Stocznie niemieckie wybudowały 12 nowych, które nie wyrównują jednak strat.

Flota włoska straciła na morzu Śródziemnym 4 krążowniki o działach 8-o calowych, 5 krążowników o działach 6-calowych oraz około 50 kontrtorpedowców, łodzi torpedowych i mniejszych jednostek floty. Zaopatrywanie Rommla drogą morską kosztowało państwa „Osi" 548 tys. ton zatopionego, lub uszkodzonego tonażu. Ogółem zatopiono lub uszkodzono na m. Śródziemnym od chwili przystąpienia Włoch do wojny 2.250.000 ton tonażu nieprzyjaciela.

Na Pacyfiku. Operacje na wyspach Archipelagu Salomona trwają. Japończycy usiłują odzyskać inicjatywę. Wylądowali oni na wysepkach południowo-wschodnich Archipelagu, zostali z nich jednak wyparci. Ciężkie straty poniósł desant japoński w Milne-Bay na Nowej Gwinei. W pochodzie w głąb wyspy dostał się on w zasadzkę i został prawie doszczętnie zniszczony, natomiast pod Kokodą wojska japońskie dokonawszy niebywałego wyczynu przejścia wysokich przełęczy górskich posuwają się w kierunku Moresby.

Na ziemiach Rzeczypospolitej

W stolicy. Warszawa przeżyła w sierpniu i wrześniu 2 naloty sowieckie. Pierwszy w nocy dn. 21 sierpnia był zupełnym zaskoczenem. Samoloty sowieckie nadleciały równocześnie z ogłoszeniem alarmu i zrzuciły bomby zupełnie bezplanowo trafiając głównie w dzielnice mieszkalne. Liczba ofiar sięga kilkuset zabitych nie licząc rannych. M.in. bomby spadły i na obiekty wojskowe mniejszego znaczenia oraz szpital wojskowy niemiecki w gmachu sądowym na Lesznie.

Drugi nalot znacznie cięższy dotknął stolicę dn. 1 września tj. w trzecią rocznicę wojny. M.in. uszkodzony został poważnie gmach dyrekcji kolei, mieszczący się w oficynie gmachu Min. Komunikacji przy ul. Chałubińskiego, 4 szpitale wojskowe niemieckie, uszkodzone zostały tory kolejowe, wagony i nieznaczna część dworca Wileńskiego oraz nieznacznie uszkodzono dworzec pocztowy przy ul. Żelaznej. Zniszczono całkowicie młyn i piekarnię wojskową na Woli. Ilość zabitych i rannych Niemców jest neznana. Ludność polska poniosła dotkliwe ofiary w ludziach około 80 zabitych i 200 rannych i znaczne straty materialne przez doszczętne zbombardowanie i spalenie Placu Kercelego z ogromną ilością towaru.

Wyrazem wielkiego zdenerwowania Niemców jest „orędzie" skierowane przez dyrektora policji niemieckiej w Warszawie dr. Bethke do Niemców zamieszkałych w Warszawie, w którym na wstępie oświadcza, iż liczyć się trzeba z powtórzeniem nalotów sowieckich na Warszawę w bliskiej przyszłości. Odezwa wzywa ludność niemiecką do przestrzegania zarządzeń wydanych w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i żąda: „Postawa ludności niemieckiej w czasie alarmu musi być wzorową. W schronach, do których dopuszczani są też nie Niemcy, muszą Niemcy wyróżniać się opanowaniem, spokojem i dyscypliną. Należy przytem unikać wszelkiego zbliżenia do Polaków, o ile nie dotyczy to osób urzędowych występujących w charakterze członków straży pożarnej, policji i członków obrony przeciwlotniczej. Z uwagi na ograniczoną ilość lekarzy niemieckich, należy ciężko ranionych Niemców własnymi środkami transportowymi dostarczyć do najbliższego szpitala wojskowego, gdzie udzielona im zostanie pierwsza pomoc. Do lekarza polskiego należy zwracać się w tym tylko wypadku, kiedy natychmiastowa pomoc lekarska może rozstrzygać o życiu rannego. Zamieszkała przez Niemców dzielnica może być obrana jako cel specjalny bomb nieprzyjacielskich. Dlatego też może ludność niemiecka poszukać sobie w o-

brębie dzielnicy niemieckiej mieszkań bardziej odległych od celów wojskowych (koszar, fabryk, magazynów, szptali, dworców kolejowych, poczty, urzędów telekomunikacyjnych, wodociągów, gazowni, elektrowni itd.). Rodziny niemieckie, składające się z kobiet i dzieci do lat 14 mają prawo poszukać sobe bezpłatnych mieszkań w letniskach podwarszawskich (Świder, Międzylesie, Otwock, Skolimów itd.)". Odezwa przewiduje możliwość użycia i bomb gazowych, „ludność niemiecka winna więc dążyć do zaopatrzenia się w maski gazowe". W końcu — mówi odezwa — wzywam wszystkich zamieszkałych w Warszawie Niemców do oczekiwania nalotów bombowych nieprzyjacielskiego lotnictwa z powagą, odwagą i spokojem. Jest to ostatni wysiłek nieprzyjaciela. My natomiast musimy się starać chronić życie nasze nie dla nas, lecz d!a Wielkich Niemec".

Dokument ten jest znakiem czasu i potężnego zdenerwowania, jakie zapanowało wśród ludności niemieckiej po pierwszych dwu nalotach na Warszawę. Zachowanie Niemców niczem nie przypomina butnego „Herrenvolku" i narodu „Judenheldów".

Likwidacja ghetta postępuje bardzo szybko, zwłaszcza w dniach ostatnich. W międzyczasie dokonano też likwidacji ghett żydowskch w okolicach podwarszawskich, zwłaszcza na prawym brzegu Wisły, dokąd wysłano na kilka dni kolumny siepaczy, zatrudnionych w ghetcie warszawskim. T.zw. Małe ghetto zostało całkowicie zlikwidowane do 10 sierpnia. Do 11 sierpnia wywieziono około 180.000 ludności żydowskiej. W tej chwili ghetto prawie nie istnieje. Żydów pozostało w niem nie więcej ponad kilkadziesąt tysięcy (część skoszarowanych). Bezustanne egzekucje masowe, dzienne i nocne na ulicach zmniejszają stan ten w potworny sposób.

W Oświęcimiu. Obóz w Oświęcimiu liczy obecnie około 100.000 więźniów, w tej liczbie około 70.000 żydów z całej Europy. W obozie grasuje tyfus, stąd więźniowie nie opuszczają go na roboty. W ostatnich miesiącach: 1) zainstalowano w obozie komory gazowe, w których truje się żydów, przeciętnie około 1.000 dziennie. 2) Zorganizowano instytut bakteriologiczny, w którym doświadczenia przeprowadza się na Polakach (ginie po kilkadziesiąt osób dziennie). 3) Instytut bologiczny, w którym przeprowadza się skomplkowane badania na Polakach i Niemcach. W wyniku tych praktych uruchomiono 3 masowe krematoria, pracujące obecnie 24 godziny na dobę.

W Polsce środkowej. Między 1 a 7 sierpnia rozstrzelani zostali w Łukowskiem we wsi Celinów przez dywersantów sowieckich ltn. Mockert i podoficer luftwaffe oraz plutonowy policji granatowej Piotrowski. W odwet zrównano wieś z ziemią, rozstrzelano 36 osób, a 130 wzięto jako zakładników.

W związku z tajemniczym zabójstwem stróża nocnego Niemca w Dmeninie w pow. Radomszczańskim dokonano tam publicznej egzekucji na 11 Polakach. Jeden z nich był mieszkańcem Dmenina i zarzucano mu, że brał udział w zabójstwie. Resztę sprowadzono z więzienia w Radomsku, m.in. 16-letniego chłopca. Skazańcy zachowywali się spokojnie. Wszyscy zginęli na szubienicy.

Na ziemiach wschodnich. Po aresztowaniu wielkiej liczby księży Polaków obsadzono kościoły, zwłaszcza zakonne Litwinami (Ostrą Bramę, Jezuitów, Dominikanów w Wilne). Rozpoczęły się aresztowania księży w dekanatach: Wiłkomirskim, Wołkowyskim, Lidzkim, Ineńskim i Wilejskim. Ogółem aresztowano 40 księży Polaków. W dekanatach Postawskim i Głębockim rozstrzelano księży: Maciejewskiego, Dronicza, Wieczorka i Masiulańca.

Ziemie Zachodnie. Kattowitzer Zeitung ogłasza 63 wyroki śmierci na Polaków na Śląsku za „udział w tajnych związkach, czyny kryminalne, posiadanie broni, przestępstwa gospodarcze itd." Poprzednio ogłoszono 8 wyroków, w tej liczbie 2 na Śląsku Opolskim „za szpiegostwo."

O F I A R Y

Sąsiadka 10 zł; Działka 20 zł; K i Z 20 zł; Apolinary 50 zł; N N 160 zł; W K 10 zł; Z K 10 zł; Tuli 10 zł; Optymista 100 zł; Bezimiennie 20 zł; Tygodniówka 1000 arkuszy bibułki.